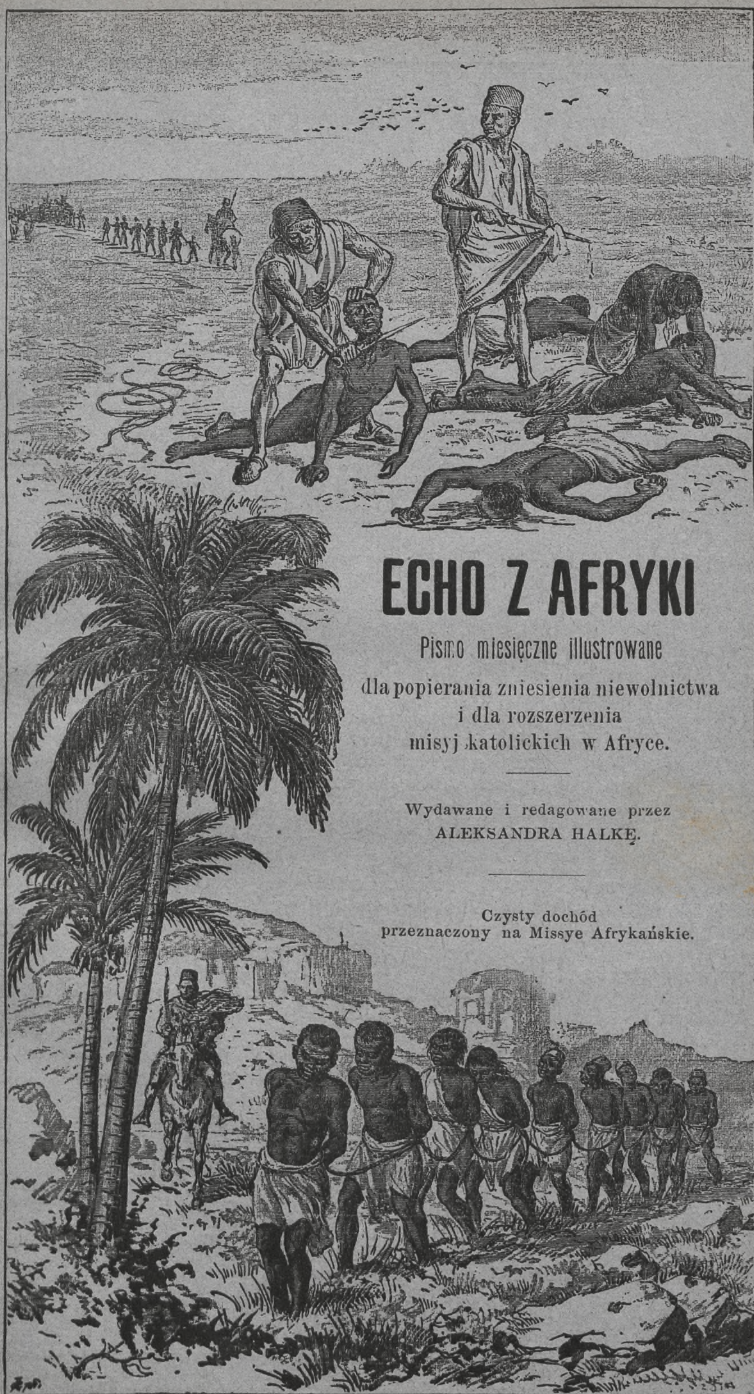
Nr. 8. Sierpień 1893 r. Rok I.



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane

dla popierania zniesienia niewolnictwa
i dla rozszerzenia
misyj katolickich w Afryce.

Wydawane i redagowane przez
ALEKSANDRA HALKĘ.

Czysty dochód
przeznaczony na Missye Afrykańskie.

Cena rocznie w całej Austryi 50 ct. (1 kor.), w Niemczech 1 m. 20 fg.

Administracya i Ekspedycya Echa w Krakowie, ul. Siemiradzkiego Nr. 4. Prenumeratę przyjmuje się i w ciągu roku.

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Królowo Niebios Maryo, módl się za nieszczęśliwymi Murzynami!



Aby się stali godnymi obietnic Chrystusowych!

ECHO Z AFRYKI

PISMO MIESIĘCZNE ILLUSTROWANE
dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzania misyj katolickich w Afryce.
Wydawca i redaktor: **Aleksander Halka.**

Jego Świątobliwość Papież Leon XIII
raczył udzielić redaktorowi tego czasopisma jako i wszystkim, którzy tę sprawę popierają, błogosławieństwo apostolskie.

Prenumerata całoroczna wynosi:
w całej Austryi . . . . (1 kor.) **50** ct.
w Niemczech . . . . **1** m. **20** fg.
w innych państwach Europy . . . . **2** fr.
w Ameryce . . . . ½ dolara.
„Echo“ wychodzi 1 każdego miesiąca w objętości **przynajmniej 8 stron.**

Redakcya: A. Halka, Kraków, Starowiślna 7.
Administracya: Kraków, ul. Siemiradzkiego 4.
Prenumerować można: **w Administracyi „Echa“ w Krakowie, w Poznaniu:** w drukarni „Kuryera Poznańskiego“, we wszystkich księgarniach i w naszych agenturach.
Przedpłatę można i w ciągu roku składać.

Pojedyncze numera po **5** ct., w Niemczech **10** fenigów.

Nr. 8. Kraków, 10 Sierpnia 1893 r. Rok I.

DO WIADOMOŚCI.

Wcześniejsze wydanie tego numeru spowodowane jest tem, iż na przyszłość **„Echo“ wychodzić będzie 1-go każdego miesiąca** i mamy nadzieję, że ten porządek wygodniejszy będzie dla naszych Czytelników.

☞ Zarazem przypominamy, że numera „Echa“ z I-go półrocza 1893 r. są już wyczerpane i że z tego powodu na rok bieżący **tylko na drugie półrocze,** t. j. zacząwszy **od lipca** abonować można.
Prenumerata półroczna: **30** ct. = **60** fg.

Święty Józef, dobry Misyonarz.

Założenie misyi *Mandery* około *Bagamayo*, w wikaryacie apostolskim Zanguebar w Afryce, jest w sposób szczególny dziełem świętego Józefa. Posłuchajmy, co o tem mówi wiceprefekt Zanguebaru, Wielebny O. Baur, w jednym ze swoich listów:

„Było to w roku 1880. Potrzebowaliśmy koniecznie stacyi misyjnej pomiędzy Bagamayo a Mhonde, wybrałem się więc w drogę, aby wynaleźć miejsce stosowne do założenia chrześcijańskiej wioski. O. Machon towarzyszył mi. Poleciłem naszą wycieczkę św. Józefowi, relikwie Jego miały nas prowadzić i strzedz. Wyjazd miał nastąpić dnia 19 marca w dzień tego Świętego. Po odprawieniu Mszy św. na cześć św. Józefa, udaliśmy się do tego Udonu (tak nazywają tu miejscowość należącą do Mandery, a zamieszkałą przez dzikich czcicieli Fetyszu i ludożerców), którego jeszcze żaden Europejczyk nie zwiedził. Nikt nas nie zjadł, ale słyszeliśmy nieraz, że bardzo smacznie wyglądamy, i że bylebyśmy na to przystali, skosztowanoby chętnie przynajmniej naszych tragarzy. Podobne rozmowy powtarzały się często nie bez pewnej złośliwości. Kiedy chodziło o pozwolenie założenia stałej osady, odmówiono nam tego stanowczo. Widziałem więc, że na razie nic w tym kraju zrobić się nie da i mówiłem do św. Józefa: Jesteś naszym przewodnikiem, pokazałeś nam dla większego uwielbienia Boskiego Zbawiciela miejsce, które Bóg w miłosiernych wyrokach Opatrzności dla dobra tych biednych dusz przeznaczył. Róbże teraz, jak ci się podoba, abyśmy tu wrócić mogli, gdy wszystko już będzie w porządku do założenia nowej Misyi“. Udaliśmy się w dalszą drogę, nie wiedząc dokąd właściwie dążymy; przebiegaliśmy kraj cały, odsyłani z wioski do wioski, od jednego królika do drugiego, zawsze z pośpiechem, z nadzieją. W końcu, w wielkim tygodniu przybyliśmy do jednego królika, imieniem *Kingaro.* Wioska nazywała się *Mandera.* Skoro Kingaro nas spostrzegł, zatrzymał się, cofnął się o krok, wydał okrzyk zdziwienia, poruszał głową, a im bardziej się nam przyglądał, tem więcej dawał poznać swoje zadziwienie, w końcu w te odezwał się słowa: Słuchajcie, tej nocy nie wiem we śnie czy na jawie, ujrzałem przed sobą pięknego starca, który mnie dotknął, jakby mnie chciał obudzić, i rzekł do mnie: „Kingaro, patrz, oto przychodzą do ciebie dwaj biali z małą karawaną, przyjmij ich dobrze i daj im wszystko, czego zażądają“. I to wy obaj jesteście, ty i ty, których teraz widzę przed sobą. Ha, jakże się to stało? I nie dając nam przyjść do słowa, zwołał ludzi z wioski i mówił do nich: Patrzcie, oto są ci dwaj biali, których tej nocy wraz z dobrym staruszkiem widziałem, jak to wam dziś wstając opowiadałem, patrzcie, oto są!

Dobrzy ci ludzie patrzyli na nas ze zdziwieniem, my zaś znaleźliśmy natychmiast klucz do tej zagadki: św. Józef dla nas pracował, to też z głębi serca podziękowaliśmy Mu, prosząc, by do końca wspierać nas raczył swoją opieką.

Kiedy pierwsze wrażenia trochę się uspokoiły, oznajmiłem Kingarowi o celu naszej podróży i prosiłem go o miejsce na jego ziemi.

„Wszystko co mam do was należy“, odrzekł dobry królik, „mój dom, moje pola, moi ludzie, wszystko wasze, wybierajcie co się wam podoba i pozostańcie ze mną“.

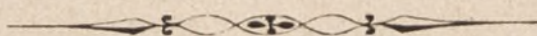
Pozostaliśmy więc naprawdę przez cały tydzień, obchodząc święta Wielkanocne w tej nieznanej wiosce, którą nam św. Józef wskazał i darował.

Przez cały ten czas starał się Kingaro okazywać nam swoją przychylność; dał nam jednę ze swoich chat na mieszkanie, kazał nam znosić owce, ptactwo, ryż i banany, oprowadzał nas wszędzie, wskazując najlepiej położone miejsca, słowem, dawał nam niezliczone dowody swego szacunku i przywiązania.

Kiedy już miejsce na dom zostało przeznaczone, odjechaliśmy. Królik jednak, który bezwątpienia należy do rzędu tych dobrych dusz, dla których, według św. Tomasza z Akwinu, Pan Bóg anioła z nieba raczej gotów zesłać, niżby miał pozwolić, by ginęły bez Chrztu; dobry ten królik sam nam koniecznie chciał służyć za przewodnika aż do granicy Udonu. Po dwóch tygodniach odwiedził nas w Bagamayo. A kiedy przyszedł czas do rozpoczęcia dzieła, przybył znowu z licznymi tragarzami, żeby przeprowadzić misyonarzy i przenieść nasze rzeczy. Odtąd zupełne jego oddanie się dla nas nie oziębło ani na chwilę — jest on zawsze obecny wraz ze swymi ludźmi wszystkim nabożeństwom w misyi.

Tyle zrobił św. Józef dla Mandery, Jemu niech za to będzie cześć, uwielbienie i dzięki!“

(*Z książeczki Dra Kellera*: *„Dziwne opowiadania o mocy modlitwy do św. Józefa“. Mainz. Kirchheim*).



Wiadomości bieżące z Misyj.

Zgromadzenie misyonarskie Ojców od św. Ducha.

Apostolska prefektura dolnego Kongo.

Kabinda, 12 stycznia 1893 r.

Panie Redaktorze!

Z wielką przyjemnością donoszę Panu, że „Echo z Afryki“ znalazło mnie i w mojej nowej stacyi. WW. Bracia moi przysłali mi je z Landany do Kabindy. Ta ostatnia miejscowość jest — jak Panu wiadomo — stolicą portugalskiego okręgu Kongo. Chociaż dużo tu jest Europejczyków, to więcej jeszcze Murzynów, a ci ostatni nauczyli się już dużo złego od Europejczyków. Mniej więcej rok temu rozpoczęliśmy tutaj dzieło misyjne. Obecnie jest nas tu: 2 księży, 3 Braci i 3 Siostry. Mimo to, że powierzono mi opiekę nad Murzynami, mam także wiele do czynienia i z białymi, a niestety, nie oni to przyczyniają się do mojej pociechy! — Widzi więc Pan z tego, że zadanie powierzone mi tutaj jest o wiele trudniejsze jak w Janie, że więc tem bardziej potrzebują modlitwy i łaskawej pamięci Pana i czytelników „Echa“.

Wywiązałem się już z pierwszego polecenia Pana, wykupiłem dziewczynkę murzyńską i dałem jej na chrzcie św. imię „Filomena Hofer“, — dawniej nazywała się Fubiana. Jestto bardzo inteligentna dziewczyna, licząca lat 16. W przyszłym moim liście więcej o niej napiszę. Co się tyczy wykupienia i Chrztu innych dzieci (Franciszek Ser. i Paweł), to donoszę, że będąc zupełnie obcym tutaj, nie znalazłem jeszcze do tego sposobności.

Niech Pan daruje, że tak krótko piszę. Na początku nowego roku gorąco prosiłem Pana Boga, by nam jeszcze długie lata Pana zachował, — dla dobra misyonarzy, dla rozszerzenia Wiary św. i na korzyść biednych Murzynów w Afryce. Oto są, Szanowny Panie, najszczersze życzenia noworoczne

szczerze Panu oddanego sługi.

O. Wieder, misyonarz.

Malanga, 13 marca 1893 r.

Panie Redaktorze!

Chcąc dotrzymać obietnicy danej przed wyjazdem z Francyi, piszę do Pana z misyi mojej w Malandze. Dnia 10 listopada wsiadłem na okręt w Bordeaux, a 27 grudnia stanąłem w *St. Paul z Loandy*, gdzie zatrzymałem się kilka dni w interesie mojej misyi.

Przybyłem do *Malangi* dnia 2 lutego. Długa wprawdzie była moja podróż, lecz bardzo szczęśliwie ją odbyłem.

Możesz sobie Pan przedstawić moją radość, gdym znów mógł uścisnąć braci moich, którzy również z przybycia mego się cieszyli. Czarna nasza dziatwa była bardzo zdziwioną, widząc mnie znów tak czerstwego i dobrze wyglądającego i jeden głos dał się słyszeć: „Jak urodzajna, jak żyzna musi być ziemia Ojca naszego! Chciałbym ją widzieć i na przyszłość poproszę O. Przełożonego, by mnie zabrał ze sobą. Potem dzieci wszystkie zbliżały się do mnie, by w rękę mnie pocałować, a ja rozdawałem nagrody najgrzeczniejszym.

Wielkie było moje zdziwienie, widząc dzieci grające na instrumentach muzycznych, gdyż dopiero niedawno zaczęły się uczyć.

Muzyka kościelna przyciąga w niedziele i święta wielu z tutejszych mieszkańców do kościoła — nią można wiele dobrego zrobić.

W ubiegłym roku udzieliliśmy 262 razy Sakramentu Chrztu św., między innymi także kilku katechumenom. Założyliśmy chrześcijańską wioskę, pięć rodzin tam się już osiedliło. To jest jednym z najpewniejszych środków nawracania. Wykupiliśmy też w zeszłym roku 15 dzieci, a gdybyśmy mieli środki, moglibyśmy ich o wiele więcej wykupić, bo ich jest bardzo dużo w tej okolicy.

Za pieniądze, które mi Pan niedawno temu przysłał, wykupiłem małą, pięcioletnią dziewczynkę murzyńską. Dziś rano ochrzczona została i otrzymała według życzenia Pana imię „*Marghuerita*“. Dziewczyneczka jest bardzo milutka, a ponieważ Siostry mają przybyć z końcem tego roku do Malangi, więc postaramy się, by coś dobrego z niej było; jest bowiem także bardzo inteligentną.

Nasi mali Murzyni nie zapominają o łaskawym Panu i o czytelnikach „Echa“; zachęcamy ich do tego, by wiele modlili się za Pana i za wszystkich, którzy na ręce Pana przysyłają nam jałmużnę.

Polecając siebie i misyę swoją łaskawej pamięci Szanownego Pana, zostaję

sługą w Chrystusie

O. Krafft.

PRZEGLĄD.

W Niemczech powstanie wkrótce **trzeci dom misyjny** dla Afryki — już istnieje dom misyjny Pallotynów (Limburg nad Lahnem) i dom Towarzystwa Słowa Bożego (Neuland przy Neisse) — gdy właśnie Kongregacya *algierskich Misyonarzy* otrzymała od rządu niemieckiego pozwolenie założenia domu misyjnego. Prawdopodobnie Ojcowie osiedlą się *w dyecezyi tre-*

wirskiej. Względy te ze strony rządu niemieckiego są wprawdzie tylko aktem sprawiedliwości względem Misyonarzy, którzy już od przeszło 15 lat pracują w interesach Niemiec — w obszernych i dalekich misyach nad brzegami Nyanzy i Tanganiki.

Działanie Towarzystw afrykańskich.

Krakowskie Towarzystwo przeciw niewoli w Afryce. Na wtorek d. 4 lipca zostało zwołane nadzwyczajne zebranie komitetu tego Towarzystwa. Wzięli w nim udział: kierownik duchowny *O. Załęski, S. J.*, prezydentka pani *hr. Anna Plater*, sekretarka panna *Olga Hubaczek*, członkowie komitetu: pani *Brazonowa* i *Dr. Bartynowicz* oraz członek honorowy pani *hr. M. Teresa Ledóchowska*, bawiąca właśnie w Krakowie z powodu wiecu katolickiego. Przedmiotem narady były warunki, pod którémi Towarzystwo krakowskie miałoby uskutecznić swoją afiliacyę do nowo przekształconego *Towarzystwa maryackiego dla Afryki*, mającego swoją siedzibę w Wiedniu i będącego pod opieką najdostojniejszych Pasterzy całej Austryi. Uchwalono pod tym względem odpowiednie kroki. Dalej postanowiono poprosić Jego Eminencyę ks. kardynała Dunajewskiego o przyjęcie protektoratu, ponieważ Towarzystwo krakowskie straciło swojego dotychczasowego protektora wskutek śmierci nieodżałowanego ks. kardynała Lavigerie. Kilka dni po tem zebraniu komitetowem, prezydentka *hr. Anna Plater* w towarzystwie *hr. Ledóchowskiej* udały się do Jego Eminencyi, aby mu przedłożyć tę prośbę w imieniu całego Towarzystwa. Z radością podajemy dziś do ogólnej wiadomości, że **Jego Eminencya ks. kardynał Dunajewski, książę-biskup krakowski, raczył przyjąć protektorat nad towarzystwem afrykańskiem krakowskiem i udzielił** obu paniom swojego błogosławieństwa arcypasterskiego na dalsze skuteczne działanie tegoż Towarzystwa.

Następujące osoby złożyły w ostatnich czasach doroczne wkładki na ręce kasyerki, panny Olgi Hubaczek: Pani Marya Zonner z córką, 1 złr ; Pani Natalia Bankowska, 50 ct.; Pani Aleksandra Czechowa z córką, 1 złr.; Pan Jan Jeleń, 50 ct.; Józef Górniak ze Lwowa, 50 ct.; Jadwiga Sonddermayer, c. k. pocztmistrzowa w Szczucinie, 50 ct.; Ludwika Lgocka, 50 ct.; ks. Olszański ze Skawiny, 50 ct.; Pani Bulharin, 1 złr.: Pani Brasonowa, 50 ct.; razem: 6 złr. 50 ct.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że osoby, chcące przystąpić do krakowskiego Towarzystwa afrykańskiego, mają się zgłaszać do kasyerki panny Olgi Hubaczek, Kraków, ul. Poselska, Nr. 16. Roczna wkładka wynosi **50 ct.** Każdy nowy członek otrzyma odwrotną pocztą kartę przyjęcia z modlitwą o nawrócenie Afryki. Redakcya *Echa* chętnie także załatwia przyjęcie do Towarzystwa.

Towarzystwo anti-niewolnicze w St. Pölten. Od czasu ostatniego wykazu kasyerka tego Towarzystwa Pani Marya Gleiss odebrała od następujących osób doroczne wkładki i datki: od p. Rudolfa Tattera w Viehdorf, 50 ct.; od p. R. Sajowitza w Insbrucku, 1 złr.; od p. Antoniego Junga w Poisbrunn, 4 złr. 50 ct.; od Urzędu parafialnego w Sonntagsbergu, 1 złr. 10 ct.; N. N. 1 złr.; Dr. A. Zillichen w St. Pölten, 1 złr.; N. N. z św. Andrzeja nad Traisenem, 10 złr.; przez Przew. ks. dziekana Kräutec w St. Valentin, 12 złr.; od panny Teresy Mauermayer w St. Pölten, 50 ct.; od p. Piotra Racka w Viehofen, 50 ct.; od ks. proboszcza Bleinbergera w Emmersdorf, 1 złr.; od ks. kapelana Czuberka w Emmersdorf, 1 złr.; od panny Maryi i Leopoldyny Kuffarth, 1 złr.; od kilku Członków w Emmersdorf, 5 złr. 61 ct.; od N. N. 10 złr.; razem: 50 złr. 71 ct.

POCZTA AFRYKAŃSKA.

Pierwsza Msza św. krajowego duchowieństwa Kongo. Msgr. Carrie, wikaryusz apostolski francuskiego Kongo, pisze pod datą 12 grudnia jak następuje: „Mieliśmy wczoraj bardzo piękną i wzruszającą uroczystość, — pierwsza Msza św. dwóch pierwszych krajowych księży Kongo, Wielebnego ks. Mahona i ks. Ludwika

Gourleta. Pierwszy, murzyn z krwi, należy do wikaryatu francuskiego Kongo, drugi, mulat, syn Francuza, pochodzi z prefektury dolnego Kongo. Obaj odprawili dziś pierwszą Mszę św. z budującem nabożeństwem i z wielką zręcznością co do wykonania ceremonii jako i śpiewu. Miejmy nadzieję, że ci pierwsi księża Kongo wytrwają w pierwotnej swej gorliwości, i że wiele dusz Panu Bogu pozyskają. Oto pierwsze owoce piętnastu lat pracy — hojnie wynagrodzeni jesteśmy za nasze trudy. Świątobliwy papież mawiał, iż przenosi wyświęcenie jednego krajowego księdza nad nawrócenie 10.000 niewiernych. Według tego zatem nasi dwaj księża więcej znaczą niż 20.000 nowo nawróconych.

Głód w Algierze. Siostra misyjna pisze do nas pod datą 25 maja: „Otrzymałam wysłane mi pieniądze i serdecznie Panu dziękuję za gorliwą dla nas pracę. Głód coraz bardziej się wzmaga. Szarańcza napadła płaszczyznę Cheliffu i zagraża nam zniszczeniem tegorocznych, dobrych urodzajów. Obawiamy się tego, że na przyszły rok głód jeszcze będzie straszniejszy, niż w tym roku. Niech Pan Bóg się zlituje nad nami“.

Nowy arcybiskup Kartaginy. Kartagina otrzymała następcę ś. p. kardynała Lavigerie w osobie Msgr. Combes. Tenże urodził się 29 września 1839 r. w Marseillette w dyecezyi Carcassone, pobierał nauki w seminaryum dla młodzieży w St. Eugène, niedaleko Algieru, następnie w seminaryum księży w Kouba — jako ksiądz był najprzód wikaryuszem, potem proboszczem w Afreville; od roku 1869 był sekretarzem Msgr. Lavigerie, potem generalnym sekretarzem a nareszcie generalnym wikaryuszem archidyecezyi Algieru. 17 Lutego 1881 r. otrzymał dekret, mianujący go biskupem Constantinu, prekanonizowany został 13 maja 1881 r., zaś 9 października tego samego roku wyświęcono go na biskupa, właśnie w dniu, w którym założono kamień węgielny pod bazylikę św. Augustyna. Dotychczasowa działalność nowego prymasa upewnia nas o tem, iż godnie dalej prowadzić będzie dzieło swego znakomitego poprzednika.



Msgr. Jan Józef Hirth,
biskup Tevesty, apost. wikaryusz Wiktorya-Nyanza.
(str. 75).

Zdobycie okrętu z niewolnikami. Według wiadomości z Massanah, udało się Włochom zdobyć niedaleko Breilula wielką barkę z niewolnikami, która właśnie popłynąć miała do Arabii. Uwolniono 60 niewolników, między nimi 30 kobiet i 10 dzieci z okolicy Choa w Galli. Umieszczono dziewczynki u Sióstr św. Anny, które mają szpital w Assabie, chłopców zaś w szkole misyjnej, znajdującej się pod dozorem Franciszkanina, O. Bernardino de Carasco. Włoskie Towarzystwo antiniewolnicze kazało zaraz wysłać Siostrom św. Anny pozbawionym środków pieniężnych 250 lirów.

Kwitnące misye jezuickie na wyspie Madagaskar nawiedzione zostały w styczniu b. r. straszliwym cyklonem i ogromną powodzią. W jednej okolicy szalony wiatr obalił 17 kościołów i wielką liczbę szkół misyjnych. Z listu brata Soula T. J. dowiadujemy się, że liczba ofiar ludzkich i materyalne szkody są ogromne. Oby Pan Bóg jak najprędzej zesłał pomoc nieszczęśliwym w Madagaskarze!

Major Wissmann uwiadomił komitet niemieckiego Towarzystwa anti-niewolniczego, że nie jest w stanie przetransportować parowca Wissmanna do Tanganiki, że przeto musi pozostać na jeziorze Nyassy. Mimo tego może oddać znaczne usługi sprawie anti-niewolniczej, starając się przeszkadzać licznym karawanom niewolników, którzy przechodzą przez Nyassę.

Budowa linii kolejowej Vryburg-Maseking (południowa Francya) została według depeszy „Timesa" przerwana.

ROZMAITOŚCI.

Ekspedycya misyjna, składająca się z 14 członków algierskiego Towarzystwa misyjnego (Biali Ojcowie kard. Lavigerie) popłynęła dnia 13 maja b. r. do Afryki. Jedna część przeznaczona jest do Unjanjembé, druga do Nyanzy, trzecia do obrębu Tanganiki i Nyassy. Z misyonarzami popłynęło też trzech doktorów murzyńskich do Tanganiki i do wyższego Kongo i dwóch katechetów murzyńskich do Nyanzy.

Nasz obraz przedstawia nam jednego z tak bardzo zasłużonych Białych Ojców X. kardynała Lavigerie: *Msgra Jana Józefa Hirtha,* biskupa Tevesty, apostolskiego wikaryusza Wiktorya-Nyanzy, wikaryatu, do którego należy, jak wiadomo, królestwo murzyńskie *Ugandy*, znane ze zniszczenia tak kwitnących katolickich misyj przez winę angielskiej kompanii. Obecnie udało się Msgrowi Hirth założyć nową stacyę misyjną pod nazwą *Marienberg* (Góra maryacka) na niemieckiem terytorum *Bukoba.*

Kronika literacka [1]).

Allocution prononcée le 21 Semptembre 1890 par S. Em. le Cardinal Lavigerie dans l'Eglise Saint-Sulpice à Paris et lettre des jennes nègres avec leurs portraits. Saint-Cloud. Imprimerie Berlin frères.

Congregation des soeurs missionnaires de Notre-Dame des Missions d'Afrique d'Alger. Une lettre sur la mission de Kabylie. A la procure des Missions d'Alger. Paris.

Lettre de S. E. Le Card. Lavigerie aux membres de l'association de Marie-Immaculée pour la conversion des femmes paiennes. Paris. A la procure des Missions d'Alger.

Dwie te broszury nadają się bardzo do rozszerzenia i na polskiej ziemi wiadòmości o założonem przez kardynała Lavigerie misyjnem zgromadzeniu żeńskiem; być może, że w wyrokach Opatrzności pisemka te przeznaczone na to, by nie jednej z naszych czytelniczek wskazać drogę do pracy apostolskiej. Korzystamy ze zręczności, by wyrazić nasze życzenia błogosławieństwa boskiego tej fundacyi kardynała Lavigerie, przeznaczonej ku uzupełnieniu pracy misyonarzy algierskich, a szczególniej ku szerzeniu apostolstwa wśród niewiast i dziewcząt afrykańskich.

Zgromadzenie Zelatorów i Zelatorek „Echa z Afryki" [2]).

1. Przew. Przełożona Sióstr Urszulanek w Krakowie [3])
2. X. Prof. Józef Błonarowicz, kapelan Sióstr Urszulanek w Krakowie.
3. X. kanonik Fox, Kraków, ul. Kanonna.
4. P. z Sołtyków Gorajska, Umieszcz, p. Tarnowiec.
5. P. Marya Zabina, Zbylitowska Góra, p. Tarnów.

---

[1]) W nabyciu wszystkich wymienionych tu książek pośredniczy z przyjemnością Redakcya nasza w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 7.

[2]) Do tego Zgromadzenia zalicza się także te osoby, które — nie mając czasu lub sposobności do rzeczywistego rozszerzania naszego pisma — prenumerują dla siebie lub do rozdawania 10 lub więcej egzemplarzy.

[3]) Nazwiska zelatorów i zelatorek podajemy w tym porządku, w jakim się do pracy zabierają albo naszą sprawę popierają.

6. Panna Lula Żabina, Zbylitowska Góra, p. Tarnów.
7. Ks. Cecylia Lubomirska, Kraków, ul. św. Jana.
8. Panna hr. Cecylia Potocka, Rymanów.
9. P. Franciszek Wilk, Chorzów, górny Szląsk.
10. P. Franciszek Lenczowski, Stronia, p. Kalwarya Zebrzydowska.
11. Pani hr. Anna Broel-Plater, Kraków, ul. Kopernika Nr. 13.
12. Pani Kozakiewicz, Rzeszów.
13. P. Koźmińska, Tarnopol.
14. Przew. O. Churain, S. J., Kraków, Plac Maryacki.
15. X. Maryański, kapelan, Lwów, plac św. Jana.
16. Przew. Przełożona Sacré-Coeur, Lwów, plac św. Jana.
17. Przew. Przełożony OO. Karmelitów, Lwów.
18. Pani baronowa Dlauhowesky, Kraków, ul. Krupnicza.
19. Przew. X. infułat Walczyński, Tarnów, ul. Kapitulna.
20. P. Zajączkowska, Czerniowce, ul. Szkolna.
21. Hr. Wiśniewski, teolog, Innsbruck, Bahnstrasse 4.
22. Prof. Jarochowski, Wrocław, Mohnhauptstrasse 12.
23. P. Kamilla Rembowska, Wrocław, Am Rathhause 13.
24. Pani hr. Anna Skórzewska, Wrocław, Gneisenauplatz 6.
25. X. Kubowicz, kanonik przy katedrze w Poznaniu.
26. Przew. Siostra Irena Łuszczewska, Poznań, dom św. Józefa.
27. Przew. Siostra Barbara Zaremba, Poznań, dom św. Józefa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nadesłane datki (do 18 lipca 1893).

Na misye afrykańskie: Od hrabiny Ern. Ledóchowskiej, w Lipnicy murowanej, 3 złr.; N N. przez pośrednictwo OO. Karmelitów Bosych w Czerny 10 złr.; od p. Kalm. Podoskiego w Jazłowcu, 2 złr.; razem: 15 złr.

Na misye OO. Trapistów w Natalii: Na ręce siostry Sixty w Toruniu od Maryi Magdaleny i Maryi Bredy (na Mszę św. za dobrą godzinę śmierci) 3 mrk. = 1 złr. 50 ct.; od Karoliny Szmit (na Mszę św. o nawrócenie męża) 3 mrk. = 1 złr. 50 ct.; od Rozalii Borziszkowskiej, 2 mrk. = 1 złr. 20 ct.; razem 4 złr. 80 ct.

Na głodne dzieci w Algierze: Od p. Zajączkowskiego w Krakowie, 2 złr.

Na misye O. Zimermanna: Od X. Piotra Ciszka, proboszcza w Gosprzydowie i parafii 6 złr.

Na krakowskie Towarzystwo afrykańskie: przez Przew. O. Churain, S. J., od Reginy Hernas, członka tego Towarzystwa, 5 złr.

Zawiadomienie.

Podajemy wszystkim naszym zelatorom i zelatorkom do wiadomości, że

w poniedziałek 28 sierpnia

jako w dzień wielkiego afrykańskiego świętego, **biskupa i doktora Kościoła świętego Augustyna**, jeden z OO. Towarzystwa Jezusowego odprawi Mszę św. na intencyę „Echa“ i jego zelatorów i zelatorek. Zachęcamy tych ostatnich do łączenia w dniu tym modłów i intencyj swoich z modłami kapłana.

Zamknięcie redakcyi 25 lipca 1893.

Za wydawnictwo i redakcyę odpowiedzialny: Ks. Prałat Dr. Wincenty Smoczyński.

W Krakowie, w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp., pod zarządem J. Łakocińskiego.